

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Gona prenumeraty: miesięcznie zł. 3, Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemcewicz 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 8-0 łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

## W sprawie stosunku żydów do Polski.

O ile pobyt w Paryżu ukazał mi błąd w stosunku Polski do Żydów i ujawnił konieczność gruntownej jego rewizji, o tyle przeżycia berlińskie wręcz przeciwnie wywołały myśl. Nie, żebym miał dziś przeczyć, iż Rzeczpospolita winna mniej się poddawać nastrojom antysemitki społeczności; ale że wśród żydostwa nastąpić musi również rewizja jego stosunku do państwowości polskiej.

Posyłam ten artykuł do Wilna — nie do Warszawy. Czynię to umyślnie. O ile bowiem wśród żydowskich czytelników prasy polskiej nie brak szczerze oddanych Polsce obywateli — o tyle w Wilnie mieszkają najwięcej z tych, dla których Polska jest tylko złem koniecznym.

Rzecz przedstawię feljetonowo. Powtórzę sceny i rozmowy, których dopiero co byłem świadkiem i aktorem.

Piękny salon. Dywany, rzeźby, obrazy... W towarzystwie ja jeden tylko Polak. Reszta berlińczycy, częściowo dość świeżego pochodzenia: przeważają osiedleni tu bogaci żydzi, których z Rosji wypłoszył bolszewizm. Dają oni sobie na obcym gruncie dać radę, nie tułając się aryстокracją, a nawet plutokracją „korzennie” rosyjską. Stali się niemieckimi bankierami, przemysłowcami... Z Polską wszakże niektórych łączą paszporty, wyjedlane na podstawie pochodzenia z miast b. „Siewierozapadnego Kraja”.

Ożywione rozmowy.

Właśnie nadeszły gazety z wiadomością o uniewinnieniu Steigera.

Daje to okazję do omawiania przebiegu i tła procesu, w którym spółbiestnicy moi widzą powtórzenie sprawy Drefiusa.

— Niesłuszne zestawienie — wtrącam. — Drefius w Francji został skazany; Steiger w Polsce — uniewinniony. Czyż to państwu nie wystarczy?

Ta skromna uwaga moja wywołuje gwar. Czuje, że raptownie nastroj do mnie całego towarzystwa się zmienia. Rż dotąd uważano mnie za swojego. Nagle obudziłem nieufność, okazałem się intruzem.

Złośliwe spojrzenia i uśmiechy... Nikt nie odzywa się do mnie, choć rozmowa toczy się dalej i choć pełno w niej zdań i uwag, pod moim adresem wyraźnie czynionych.

Śród obecnych jest pan, posiadający aż dwa paszporty: polski i litewski. Oba zupełnie prawdziwe i oba potrzebne — konieczne nawet. Jeden bowiem mi daje prawo wjazdu do Polski, drugi do Litwy; tymczasem ich posiadacz, jako ruchliwy kupiec, nie może być zależny od „takiego głupstwa”, jak dąsy polskolitewskie.

I oto znów sposobność do drwin oraz niechętnych Polsce przepowiedni.

— Polska — odzywa się głos — nie długo utrzyma swe prowincje wschodnie. Przedewszystkiem Wilno będzie musiało oddać Litwie. Litewskie miasto.

Znów decyduje się głos zabrać.

Tłumacze, że się ten pan myli. W Wilnie Litwinów jest odsetka drobna. Większość jest tu polska.

— Żydowska — wtrąca ktoś z boku.

— Pozwólcie mi tam przeprowadzić spis ludności — słyszę inny głos — a wykaże on taką większość, jaka będzie danemu rządowi potrzebna. Wszak wiadomo, jak to się robi.

— Mimo to — powiadam — spłszy, robione zarówno przez urzędników carskich, jak i okupantów niemieckich dawały w Wilnie cyfry, których nie chcieli ani jedni, ani drudzy. Więcej niż połowa ludności podawała się za polską; Żydzi zaś mieli większość jedynie wśród reszty mieszkańców pozostałych narodowości. Co się tyczy otaczającego Wilno kraju, to ma on charakter nietylko litewski, ale polsko-białoruski.

Znów gwar, protesty:

— Co za Białoruś?.. Wymysł polski!.. Żadnej Białorusi nie było i nie ma. Wszystko Rosja i koniec.

I oto nagle ci bankierzy, kupcy, finansisci — ludzie, którzy sprytnie w czas drapnęli przed gniewem „gria-duszczawo chama” — zaczynają rozkładać się nad losem „ruskiego” ludu, wyszukiwanego od wieków przez „panów Potockich”... A te „pany Potockie”, królewstwa ukraińskie, żubry litewskie etc. utożsamiani są z całą obecną Polską, jakgdyby w tej Polsce nic się od XVIII wieku nie zmieniło, jakgdyby latifundja i stosunki feudalne nie istniały ongi i w innych, dziś bardzo demokratycznych krajach.

Stopniowo dyskusja przybiera ton dobrze nam znanych artykułów i broszur czarnoseciny, ton podre-czników „litewskich”, ton względem Polski nietylko niesprawiedliwy, ale wręcz dyszący nienawiścią.

Zaczyna się we mnie gotować. Z trudem coraz większym panuję nad sobą, bo jednak chcę słuchać i usłyszeć, co dalej, co jeszcze?.. Zdawało mi się dotychczas, że wygłaszane tu pojęcia są własnością jedynie nieszkodliwej już i rozpedzonej moskiewskiej reakcji. Aż oto widzę, że one żyją, i to w jakim żyją środowisku?.. Wśród ludzi, zaopatrzonych w dokumenty obywatelstwa polskiego, ludzi, którzy z łaski Rzeczpospolitej mogą spokojnie doskonalić w całej Europie robic interesy.

A rozmowa toczy się dalej, słyszę w niej odgłosy popularnego dziś w Berlinie bagatelizowania naszego państwowego bytu... Słyszę rzucane przez kogoś słowo: „Saisonstaat”... Słyszę wypowiedzianą głośno, cynicznie nadzieję powrotu Rosji nad Wisłą.

Niel tego już miałem za wiele.

Wybuchnąłem. Rozmowa toczyła się po rosyjsku i po niemiecku — w językach więc, którymi z wielkim trudem władam. Z pomocą jednak przyszło wzburzenie.

Trudno mi tu odtworzyć, co i jak mówiłem, ale przypomniał osłupiałemu nagle moją śmiałością towarzystwu rok 1920. Niechże nareszcie zrozumieją, że to nie był żaden przypadek „cud”, ale ostateczne rozbudzenie patriotyzmu polskiego wśród najszerzych mas polskich. I ten „cud” powtórzy się zawsze, o ile

wróg targnie się na niezawisłość Rzeczypospolitej. Z wszelkich łbów musi być wkońcu raz na zawsze wybita myśl o możliwości nowego za-wojowania przez kogokolwiek Polski — myśl, jak się przekonałem — wciąż jeszcze pokutująca nietylko wśród emigracji rosyjskiej, reakcji niemieckiej, ale i części finansjery żydowskiej. Niechaj ona ze swych rachub i kalkulacji myśl tę nakoniec wykreśli. Co było, nie wróci. Podobnie, jak uciekali w r. 1920 bolszewicy, tak odąd każdy z nad Wisły uciekać będzie, kto waży się zapędzić tu w celach nieprzyjacielskich. Bo naród polski zawsze znajdzie wśród siebie i na czło swe wyniesie jakiegos Piłsudskiego, co nieprzyjacielowi zę-by pokaże. Piłsudskiego! — to zna-czy człowieka, za którym pójdą ma-sy, a nie żadne „pany”.

Powtarzam: to przeżycie wczoraj-sze opisuję umyślnie w wydawnictwie wileńskim. Na tym bowiem gruncie głównie rodzą się nastroje, których echo usłyszałem w Berlinie. We własnym swym interesie musi Rzeczpospolita zrewidować stosunek swój do Żydów; niemniej wszakże i Żydzi winni bardzo gruntownie zrewidować swój stosunek do państwo-wości polskiej. Muszą oni zrozumieć, że Polska — mimo trudności, towa-rzyszących dziś jej odradzaniu się — jest wielkością, a nawet potęgą realną, nieprzemijającą, a kto w swych kalkulacjach liczy na możliwość ponownego wymazania jej z szeregu mocarstw, ten — choćby był naj-sprytniejszym finansistą — jest krót-kowzrocznym głupcem.

Berlin, 20 grudnia 1925 roku.

B. Hertz.

## Walki w Chinach.

TOKJO. 27.XII. (Pat). Z Mukden donoszą, że Czang-Tso-Lin przeszedł na całym froncie do ataku. Zajął on miasto Czu Lin-Czo i zmusił Kuo-Sung Linga do odwrotu.

SZANGHAI. 27.XII. (Pat). Według doniesień z Tien-Tsinu, kontratak, przeprowadzony przez b. ministra sprawiedliwości Li-Czinga, spełził na niczem. Wojska jego znajdują się w odwrocie, Li-Czing zaś schronił się do strefy japońskiej. Według innych wersji, Li Czing został zabity przez zbłąkaną kule.

## Interwencja zbrojna.

PARYŻ. 27.XII. (Pat). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że sekretarz stanu do spraw marynarki wydał rozkaz, aby 6 detasowanych w Manilli pancerników udało się do Pothill. Transportowiec „Chaumont” udał się z oddziałem żołnierzy w kierunku Tien-Tsinu.

## Interwencja dyplomatyczna mocarstw.

PARYŻ. 27.XII. (Pat). „Chicago Tribuna” donosi z Pekinu: Jak wynika z przejętych radjotelegramów, rządy amerykański, angielski, francuski, włoski i japoński postanowiły interwenjować w Chinach jeszcze przed końcem tego roku.

## Turcja nie wystąpi zbrojnie w sprawie Mossulu.

PARYŻ. 27.XII. (Pat). „Chicago Tribuna” donosi z Angory, że rząd turecki postanowił definitywnie zaniechać wszelkich wrogich wysiłków w związku z decyzją Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu.

## Wiadomości polityczne.

Podróż świa-telną premj. Skrzyńskiego

O g. 7.33 rano premjer w towarzystwie urzędnika Prezydium Rady Min., Scharmachy, przybył do Kielc, gdzie na dworcu oczekiwali go: wojewoda Manteuffel, wicewoj. Kroebi, starosta Serednicki i inspekt. policji Barwicz. Premjar udał się do mieszkania p. wojewody, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawach bezrobocia. Narady te trwały do g. 9.30, poczem premjer odjechał samochodem do Będzina i Sosnowca. Po konferencji ze starostą będzińskim, p. Trzcinskim, p. premjar przyjął kolejno delegacje pracowników i pracodawców Zagłębia Dąbrowskiego, które przedłożyły mu swoje prośby i postulaty. Następnie p. premjar udał się do Katowic, gdzie w obecności wojewody śląskiego, Bilskiego, odbył szereg konferencji w sprawach bezrobocia z przedstawicielami przemysłowców i robotników. W niedzielę rano, 27 bm. p. premjar udał się do Łodzi, skąd powrócił do Warszawy w poniedziałek rano.

Prezes Rady Min. i min. spraw zagr. dr. Aleks. Skrzyński udał się 26 grudnia w podróż do główn. centrów przemysłu.

W piątek 25 b. m. klub polsko-jugosłowiański w Białogrodzie zorganizował wieczór, który zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych był jednym z najświetniejszych. Obecni byli minister spraw zagran. Ninczicz, poseł polski Okecki z członkami poselstwa, nuncjusz papieski Pelegrinetti, postowie czesko-słowacki, bułgarski i grecki, b. min. Marinkowicz, min. Markowicz wraz z inn. członkami rządu, pierwszy adjutant króla, gen. Hadzicz i wiele wybitn. osobistości. Orkiestra wykonała szereg utworów Szopena, a balet opery odtańczył mazura. Po części koncertowej nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do rana.

Prasa francuska o Kłajpedzie.

„Petit Journal” omawiając ruch germanofilski w Kłajpedzie, pisze, iż ruch ten przypisać należy ogólnemu niezadowoleniu, mającemu swe źródło w zmniejszonej działalności portu kłajpedzkiego, a przyczyną tego zmniejszenia jest niedojście do porozumienia z Polską podczas ostatnich rokowań polsko-litewskich, mających na celu zapewnienie spławu drzewa po Niemnie oraz swobodnej

komunikacji towarowej i osob. przez terytorjum Kłajpedy. W ten sposób Litwa, prowadząc swą grę, która stanowi właściwie propagandę na rzecz przyłączenia Kłajpedy do Rzeszy niemieckiej, naraża na szwank pomyślność i rozwój portu kłajpedzkiego.

Podczas świąt gabinetu zajmował się sprawą projektów finansowych min. Doumiera oraz zastrzeżeniami, poczynionymi przez ministrów, należących do stronnictwa radykalno-społecznego. Briand ma nadzieję, że porozumienie uda się osiągnąć do wtorku. Jak zaznacza „Journal”, w kuluarach izby brana jest pod uwagę możliwość przesilenia gabinetowego. Przyjaciele polityczni ministrów, będących członkami kartelu lewicy, doradzają im podanie się do dymisji, o ile Doumer nie porzuci swych projektów. Według tegoż dziennika, Briand, który aprobuje projekty Doumiera, ma ustąpić, jeżeli większość ministrów projektów tych nie przyjmie, co zresztą jest nieprawdopodobne.

Stosunki turecko-jugosłowiańskie.

Podczas konferencji min. spraw zagr. Ninczicza z tureckim ministrem spraw zagr. Buchdi-bejem omówiono zagadnienia polityki ogólnej, a przedewszystkiem sprawy interesujące bezpośrednio oba kraje: traktaty i konwencje handlowa, konsularna i emigracyjna. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność poglądów oraz istnienie przyjaznej między ich państwami. Wyrażono również pragnienie utrzymywania przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami oraz kontynuowania pracy nad konsolidacją pokoju.

W rocznicę otwarcia Sejmu Wileńskiego, urządzone były obchody w sejmie i w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Uroczystość tę wykorzystali dla akcji publicznej opozycjoniści rządowi. W teatrze Narodowym przemawiał Smetona i Słazewicz, występując przeciwko obecnemu rządowi i jego metodom. Rezolucja zgłoszona — została przyjęta przez publiczność entuzjastycznie.

## Z Kowna.

Manifestacje antyrządowe.

W związku z szerczącem się bezrobociem w Kownie odbyły się manifestacje bezrobotnych. Delegacja robotnicza w imieniu 1200, pozbawionych pracy, wdarła się do sali posiedzeń i żądała pomocy materialnej i pracy. Magistrat wyasygnował 40,000 litów.

Demonstracje bezrobotnych w Kownie.

W związku z szerczącem się bezrobociem w Kownie odbyły się manifestacje bezrobotnych. Delegacja robotnicza w imieniu 1200, pozbawionych pracy, wdarła się do sali posiedzeń i żądała pomocy materialnej i pracy. Magistrat wyasygnował 40,000 litów.

Litwinizacja w Kłajpedzie.

Jak dowiaduje się Memeler „Dampfboot” znówu trzem urzędnikom portowego urzędu budowlanego wymówiono posady. Jeden z usuwanych urzędników pracuje w tym urzędzie 26 lat. Oprócz tych 3-ch urzędników portowego urzędu budowlanego usuniętych zostaje 3 pilotów. Wszyscy ci urzędnicy otrzymali wymówienie posad na rzekomej podstawie, iż posady ich zostały skreślone w budżecie. Uzasadnienie to wydaje się tem osobliwszem, że jak słychać, posady te w rzeczywistości zostaną ponownie obsadzone. W jednym wypadku został już mianowany nowy urzędnik, naturalnie Litwin.

Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

## Z prasy kowieńskiej.

### Litewskie myśli o Wilnie.

Nr 48 „Lietuvis“ przynosi ciekawy artykuł p. Smetony pod tytułem: „Myśli o Wilnie“. W artykule tym p. Smetona wyrażnie zupełnie stwierdza nieaktualność zagadnienia wileńskiego i oświadcza, że ważniejszą rzeczą jest zrobienie porządku w Kowieńszczyźnie, niż myślenie o Wilnie. Dowodzi on, że walkę o Wilno należy stoczyć duchową, że w Wilnie wtedy zapagną Litwinów, gdy Litwa osiągnie wysoki poziom materialny i moralny, że sukces nawet wojenny, nie na długo pozostawiliby Wilno w rękach Litwinów.

Przyznać trzeba, że głos p. Smetony w sprawie wileńskiej różni się zasadniczo od głosów przedstawicieli innych obozów politycznych, że stwierdza absolutną niewczesność agresywnych zamiarów litewskich w stosunku do Wilna. Mimo to, że konkluzja artykułu p. Smetony jest całkiem realna, artykuł zawiera cały szereg nieścisłości i przypuszczeń, mogących być obliczanymi tylko na naiwność czytelników. Do nich zaliczyć należy twierdzenie, że Wilnianie pragnęli w roku 1919 i 1920 Litwinów i że w wypadku materialnego czy moralnego podniesienia się Litwy zmieniają swe nastroje obecne. Ze względu na ciekawy temat artykułu podajemy go w obszernym streszczeniu:

Kwestja odzyskania Wilna dręczy sumienie każdego prawdziwego Litwina. Jednocześnie jednak każdy prawdziwy Litwin przyznać musi, że do utraty Wilna przyczynili się najwięcej sami Litwini przez przenoszenie interesów partyjnych ponad państwowe i narodowe. Skoro Litwini istotnie więc pragną odzyskania Wilna to muszą uderzyć się w pierś i zacząć reformę od siebie. Litwini powinni stać się godnymi Wilna, pozyskać jego sympatję i wejść doń z czystym sercem. Trudniejsza to sprawa, aniżeli orężne zajęcie miasta. Zresztą, po zajęciu Wilna orężem, Litwini mogą z powodzeniem być orężem stamtąd wygnani.

Kwestja wileńska jest kwestją litewskiego sumienia narodowego. Dopiero wówczas, gdy Litwa osiągnie wysoki poziom materialny i moralny, stanie się ona dla Wilna atrakcją. Bez tego bowiem sukces litewski będzie niewielki nawet w razie zewnętrznego opanowania Wilna. W 1919 i 1920 r. Wilno Litwinów wyciekowało, Litwa cieszyła się sympatjami wilnian. Obecnie tego nie ma. Wprawdzie Polska dziś również nie może się pochwalić sympatjami w Wileń-

szczyźnie, lecz stąd bynajmniej nie plynie wyprowadzany przez niektórych Litwinów wniosek, że wilnianie skłonni są samemu swe sercu ku Litwie. Przecież dla Wilna istnieją poza Warszawą i Kownem inne jeszcze horyzonty polityczne.

Litwa nie stoi na wysokości zadania, ani pod względem materialnym, ani też moralnym. Jedyne litewskie sfery rządzące („krikszczionowie“) są zadowolone z obecnego stanu rzeczy. Do władzy dorwali się w Litwie ludzie, którzy przed wojną byli niczym, to też obecnie za wszelką cenę chcą utrzymać stan rzeczy. Ludziom tym dobrze jest i bez Wilna. Co więcej, boją się oni poruszania problemu wileńskiego, ażeby nie zakłócać sobie wygodnego życia.

Na Litwie rozlega się powszechne szemranie. Złe jest zarówno pod względem materialnym (partyjnictwo, nienawiść, deptanie zasad, prawa i sprawiedliwości, niezgodność pomiędzy czynami a słowami) jak też materialnym (niefortunny przeprowadzenie reformy rolnej). To też przyszłość państwa litewskiego nasuwa jedynie posępne myśli. Na zakończenie powtórzmy jeszcze raz należy, iż wprawdzie Litwini zrobić u siebie porządek, a potem dopiero myśleć o odzyskaniu Wilna.

### Założenie „Zjednoczenia Polaków-studentów Uniwersytetu Litewskiego“.

„Dzień Kowieński“ w Nr 278 donosi:

Dnia 8 grudnia odbyło się zebranie organizacyjne „Zjednoczenia Polaków-studentów Uniwersytetu Litewskiego“ w gmachu tego uniwersytetu. Potrzeba założenia takiego stowarzyszenia zaznaczyła się już w zeszłym roku szkolnym w miarę wzrostu zastępy młodzieży naszej na Wszechnicy Litewskiej. W tym roku pragnienie posiadania owego stowarzyszenia wśród naszej młodzieży, zostało zaspokojone. Statut Stowarzyszenia pod nazwą wyżej podaną został zatwierdzony przez Senat Uniwersytecki.

Celem i zadaniem Stowarzyszenia, jak głosi § 2-a statutu, jest troszczenie się „o sprawy życia akademickiego“ i potrzeby naukowe, kulturalne i ekonomiczne swych członków. Punkt zaś B tegoż paragrafu podkreśla ścisłą apolityczność tego stowarzyszenia.

Jeden z członków założycieli stowarzyszenia p. Z. Ugiński, otwierając zebranie organizacyjne, w przemówieniu swym skreślił dzieje powo-

łania do życia polskiego stowarzyszenia studenckiego, jego cele oraz zadania i nawoływał do zrzeszenia się pod jego standardem dla lepszego przygotowania się do przyszłej służby obywatelskiej.

„Zjednoczenie“ liczące obecnie 44 członków, wybrało na zebraniu organizacyjnym zarząd oraz komisję rewizyjną. W skład zarządu weszli pp. Z. Ugiński, jako przewodniczący, K. Narkiewicz, jako jego zastępca, H. Zaleska, jako skarbniczka, L. Szabun, jako sekretarz oraz Cz. Bańkowski, S. Hawrykiewicz i W. Urniaż, jako członkowie.

W przemówieniu p. Ugińskiego zasługuje na uwagę szczególnie ustęp następujący: Wchodząc, jako zorganizowana jednostka z jednej strony do życia społeczeństwa polskiego w Litwie, a z drugiej występując publicznie w życiu naszej wszechnicy, musimy się okazać godnymi spadkobiercami naszych poprzedników filar., godnymi zastępcami polskiej młodzieży akademickiej poprzednich pokoleń, godnymi synami swego narodu. Praca nas czeka wielka i nietatwa...

Wyteżny wszystkie swe siły, aby podolać obowiązkowi, jakie nas czekają.

### Wykrycie organizacji komunistycznej.

Policja polityczna wpadła przed paru dniami na trop licznej organizacji komunistycznej w Ukmerdze.

Podczas przeprowadzonych rewizyj aresztowano 15 osób i znaleziono wiele materiału kompromitującego, w postaci proklamacyj i sprawozdań ilustrujących całokształt ruchu komunistycznego na Litwie. (2)

### Wileńskie pisma litewskie otrzymały debiet w Litwie.

Jak donosi prasa lotewska ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na debiet litewskich pism, wydawanych w Wilnie „Vilniaus Aidas“ i „Kelias“. Wymienione pisma znajdują się już we wszystkich księgarniach i kioskach gazetowych.

## ZMARSZCZKI

rozprawdza, oczyszcza cze, nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd, znany krem

## ABARID

Do nabycia we wszystkich perfumeryjach i składach aptecznych.

W. Z. P. 57.

## Listy z Wołynia.

**Bilans roczny.—Przewyżka pasywów nad aktywami.—Samo rząd zbyteczny.—Insynuacje.—Trzeba silnej ręki.**

Łuck w grudniu.

Kończy się rok kalendarzowy i z tego powodu wszystkie firmy handlowe zakańczają rachunki. Spadek złotego i szalone skoki dolara w wielu wypadkach doprowadziły do ujemnego bilansu handlowego. Ale nie tylko dla firm bilans roczny jest ujemny. Pasywa przewyższają aktywa w budżecie państwowym, w życiu politycznym całego państwa, a szczególnie w życiu społecznym i gospodarczym poszczególnych prowincji.

Wołyni uległ ogólnej chorobie deficytu. Dało się to przedewszystkiem zauważyć w życiu społecznym, gdzie każda dziedzina dała w rezultacie wyniki ujemne.

Weźmy np. sfery urzędnicze: proces urzędników „Odbudowy“ w Łucku, gdzie skazano inż. Janusza Raczyńskiego i referenta Chomę na karę po dwa lata więzienia każdego, nadużycia, popełnione przez b. starostę powiatowego w Łucku, Mieczysława Grzybowskiego, polegające na fałszowaniu dokumentów i sprzedaży takowych. Defraudatorów procent przejął: sekretarz skarbowy Andrzejewski, wójt Maksymowicz, rejent Dziemińko, sędzia pokoju Wachnowski, komornik sądowy Krasuski, sekretarz gminy Cislowski, Grądzi, Spiewak i inni.

Kradli wszystko: pieniądze, drzewo, węgiel, blankiety dowodów osobistych, weksle, czek, działki urzędnicze, budulec, konie, bydło, księgi handlowe, broń i produkty spożywcze. „General-Wojewoda“ Olszewski i najmożliwiej nam panujący Aleksander Hill, onże Aleksander Dębski, prowadzą podobno statystykę złodziei wykrytych i złodziej niewykrytych, mając zamiar ogłosić wyniki tej statystyki w pismach naukowych.

Weźmy dziedziny samorządu gminnego i miejskiego. Starosta w Dubnie nie uznaje wcale sejmiku i rad gminnych, twierdząc, że to wcale zbyteczne instytucje, starosta w Łucku zapowiada ostro, że na posiedzeniach sejmiku bywa nie jako przewodniczącym sejmiku, a jako starosta i przedstawiciel władzy administracyjnej. Prezydent miasta Żucka, dr. Bolesław Zieliński tak się zagosodorował, że komisja rewizyjna przy Miejskim Społecznym Komitecie Gospodarczym wynalazła kilkanaście zarzutów natury kryminalnej. Miasto Wo-

dzimierz posiada z kolei siedemnastego burmistrza, a szesnastu poprzednich poszło pod sąd i t. d.

Życie społeczne lepiej o niem pisać, jak najmniej. Redaktora Przeglądu Wołyńskiego bill trzy razy, redaktora „Życia Wołynia“ Podolskiego dwa razy, redaktora „Gazety Kowieńskiej“ Grot-Czekalskiego dwa razy. Spraw prasowych było multum i, zda się, prezes Sądu Okręgowego w Łucku nosi się z zamiarem wnieść do ministerstwa projekt o stworzenie specjalnego wydziału do spraw prasowych, aby w ten sposób wykształcić sędziów specjalistów.

Inne dziedziny życia społecznego obfitują w takie kwiatki. Np. „profesor“ (niewiadomo tylko czego) Prusiewicz oskarża kierowniczkę żeńskiej szkoły zawodowej o rozmyślane rozbijanie Narodowej Organizacji Kobiet w Polskiej Macierzy Szkolnej ksiądz Baranowski stara się wygrażyć p. Zaykowską, a p. Zaykowska ks. Baranowskiego. Prezes Związku Osadników nie podaje ręki sekretarzowi, a sekretarz nie chce rozmawiać z prezesem. A no cóż? Bawmy się, moi państwo.

Nic więc dziwnego, że wszystko kończy się deficytem. Jakis tam urzędnik ukradł kilka tysięcy złotych, i dwa banki ogłosiły „plajtę“, urzędy gminne wprowadziły podatek celem pokrycia deficytu, urzędnicy samorządowi przed świętami otrzymali pensję za sierpień, policjanci strzelają sobie w łeb, za sto dolarów można kupić 95 proc. obywateli, inni zaś są uczelwi, o ile nie zapronowań więcej. Hulaj duszał A z wysokości stołka wojewódzkiego spogląda sam Aleksander Dębski, ten sam, który z Chełma do Łucka wyjeżdżał pod eskortą nadwornych kozaków... przepaszam, kompanij policji!

Smutny bilans! Jeżeli w 1926 jr. nie znajdzie się jednostki, która mocno ujmie w swoje ręce młoty do wymłocenia u nas brudów — wtedy może się wszystko skończyć krachem.

Olga Ok.

### TEATR POLSKI

(gmach „Lutnia“.)

Dzisiaj — wznowienie.

### „Królowa Montmartre“

opieretka Veda Ennema, po cenach najniższych

Początek o g. 8 m. 15 wlec.

W piątek 1 go stycznia o g. 12 m. 30 pp.

### Poranek pieśni i tańca

po cenach najniższych

## Almanach literacki.

(Wileńskiego oddziału Białego Krzyża pod red. Cz. Jankowskiego. Czysty dochód z wydawnictwa przeznaczony jest całkowicie na rzecz oświaty w wojsku. Wilno. Nakładem wil. oddz. P. B. K. 1926).

Wytwornie i kosztownie wydana książka, mająca cel podwójny: zebrać dalsze fundusze na kształcenie żołnierzy na kursach, urządzonych przez P. B. K. i poinformować szeroki świat o dorobku umysłowym Wilna w trzech kierunkach: literatury, prasy i teatru.

Niestety, przyznać trzeba z żalem, że zadanie to nie zostało spełnione. Czy to zbyt późno, czy roztargnienie, czy lekceważenie przedmiotu, sprawiły, iż almanach nie tylko nie daje kompletnego obrazu literackiego świata wileńskiego, ale zawiera przeoczenia wprost dla wilnian niepojęte, gdyż odnoszą się do ludzi zasłużonych właśnie w tej dziedzinie i powszechnie znanych.

Przytem nie można się zorientować jakiego systemu autor się trzymał. Bowiem w dziale literatury widzimy ludzi jak p. L. Chomiński, S. Kozaryn, J. Wierzyński, którzy „literackiego“ nie nie popelnili i są publicystami, tak, jak i p. Plotowicz, zaś w dziale dziennikarskim K. Borkowskiego, nie piszącego nigdy artykułów dziennikarskich, i B. Hertza, znanego przedewszystkiem, jako bajkopisarza, oraz autora komedji i książek dla młodzieży, z których trzy mają za tło Wilno i Wileńszczyznę, chyba to kwalifikowało go więcej do działu literatury. Niemniej pewne zdziwienie wywołała wzmianka o p. Latour, którego nie znamo dotąd jako dziennikarza, a tylko wiedzieliśmy, że jest technicznym redaktorem „Expressu“. Również nie bardzo można się zorientować, na mocy jakich kwalifikacji myślowych autora almanachu, prof. Srebrny, filolog greckiej specjalista, nie wilnianin, czasowy tu profesor, został do wileńskich literatów zaliczony? Również prof. Kolbu-

szewski? Dlaczego w takim razie nie wymieniono prof. Kłosa, autora przewodnika po Wilnie i t. p., prof. Bosowskiego, Driewulskiego, Zawadzkiego Wilnianina, prof. Sławińskiego, również z Wilna rodem, autora monografji o „Zielonych Jeziorach“, więc bardziej z wileńskim życiem umysłowym - literackim związanych, niż tamci zasłużyli profesorowie?

Lista opuszczonych przez redakt. „Almanachu“ jest dość długa, i tem bardziej zadziwia ta nonszalancja, z jaką sprawa przedstawienia naszego ruchu umysłowego została przeprowadzona, że wszak tak wielu literatów nie posiadamy. Ale co nasze, to nasze, i nie potrzeba tego latać fantazją, wystarczy przejrzeć katalogi wydawnicze wileńskie za ostatnie lata, by opuszczonych tych nie popelnić.

Autor we wstępie zaznacza, że o ile teatr i dziennikarstwo obejmować ma 20 lecie, natomiast literatura daje tylko przegląd zimy 1925. To także nie zostało utrzymane. Widzimy szereg nazwisk, które w tym roku nie ujawniły żadnej działalności literackiej. Widzimy też nazwiska (p. Gasztowtówny i p. Malekiewicz-Matu siewicowej), nie znane szerszemu ogółowi, zaś opuszczonych... Oto ich lista:

Prof. Stanisław Kościakowski, o zasługach jego, wpływie na umysłowość młodzieży, pracy profesorskiej, o stanowisku w naukowosci wileńskiej i dziełach monograficznych odnośnie do naszego kraju, nie trzeba mówić Wilnianom, wiedzą o tem wszyscy. Czy dlatego p. Cz. Jankowski zbył go kilku wierszami, rezerwując po dwie i trzy kolumny druku innym?

P. Wacław Studnicki, i o tym chyba trudno zapomnieć: archiwariusz miejski od lat wielu, działacz, oświatowiec i polityk, autor i wydawca materiałów o powstaniu 63 roku i odnośnych do Wilna, autor *Przewodnika po Wilnie*, człowiek, który dla kultury tutejszej zrobił więcej, niż dzieciom innym. Co skłoniło red. „Almanachu“ do ignorowania tego zasłużonego wilnianina, jest zagadką!

P. Stanisława Studnicka, autorka wydanej w Wilnie książki „Kraj lat dziecinnych“, artykułów i powiastek dla młodzieży, działaczka, nauczycielka.

P. E. Wróblewska, nauczycielka, pracownica na polu oświaty, autorka książki o powstaniu 63 roku.

P. Melanija Czarkowska, działaczka w dziedzinie oświaty, autorka powiastek i artykułów, mieszkająca, jak i poprzednia, w Wilnie stale.

P. Stefan Wierzyński, znany, młody, zdolny poeta, autor paru zbiorów wierszy („Żołnierz“, „Smietnik“) wyd. w Wilnie.

P. Ciemnołowski, długoletni pracownik na niwie kultury teatralnej i muzycznej w „Lutni“, autor popularnych „Piosenek sejmowych“ (satyra polityczna).

P. Aleks. Meysztowicz, znany polityk i publicysta, autor satyry politycznej p. t. „Lusterko“.

Jeśli zaś wyliznąć publicystów o pewnym określonym kierunku, to dlaczegoż opuszczeni są p. St. Wańkiewicz, zasługający bardzo licznymi artykułami właśnie organ żubrów, w którym pracuje p. Cz. Jankowski, oraz p. Okulicz, pracujący stale w obozie przeciwnym, czasowy redaktor „Naszego Kraju“? *Żadnie Krajowi*!

Nie widzimy również nazwisk tak zasłużonych ludzi jak: p. Michał Józefowicz, stały, od lat kilku poważny krytyk muzyczny, wykładowca, autor kompozycji na fortepjan, operetki, znany działacz w dziedzinie kultury muzycznej, współpracownik-feljetonista Słowa.

P. M. Świechowski, polityk, działacz znany i szanowany ogólnie rzeczniczek spraw polskich w Kowieńszczyźnie, autor bardzo licznych artykułów w pismach wileńskich, memoriałów do spraw kowieńskich, wydawca opracowanych przez siebie materiałów odnośnych do tychże spraw, za usługi ozdobiony *Polonia restiuta*.

P. J. Ostrowski niestrudzony od lat sześciu działacz, publicysta, oświatowiec na terenie Wileńszczyzny, rodem z ziemi Kowieńskiej, tak jak i p. Świechowski, wydawca i redak-

tor Ziemi Wileńskiej od 1921, oraz dodatków w Głębokiem, Święcianach i paru innych miejscowościach wychodzących, publicysta znany.

Prof. Witold Staniewicz stały mieszkaniec Wilna, tutejszy człowiek niezaprzeczony, autor monografji i materiałów odnośnych do spraw ekonomiczno-społecznych, tutejszych, redaktor *Gazety Rolniczej*, doktoryzował się w Wilnie, również jak i prof. Wit. Sławiński, botanik autor monografji o Zielonych Jeziorach.

P. St. Jarocki znany działacz wśród młodzieży skautowej, organizator oświaty od lat kilkudziesięciu, autor przewodnika wycieczkowego w okolicy Wilna.

P. Kawalec autor sztuk teatralnych, nowel, redaktor *Pobudki*, pisma dla młodzieży.

P. Kajruksztysowa autorka kilku tomów poezji wileńskich. 16.

Ponieważ p. Cz. Jankowski wymienia w swym Almanachu ludzi, którzy od kilku lub kilkunastu lat w Wilnie nie mieszkają i nic z niem wspólnego obecnie nie mają, pozwolimy sobie przypomnieć i o takich wilnianach, którzy tu dawniej pisywali i tu wydawali swe książki.

P. Wilejszówna (Raciborska), autorka dużego zbioru wierszy, wyłączone o Wilnie pisanych, p. *Zdanie Kleszczynski*, dziś znany autor wierszy i powieści, pierwszy swój tom drukował w Wilnie (*Pogrzeb lalki*) 1913 r.

P. K. de-Bondy, autor sztuk teatralnych tu grywanych, p. *Salmonowiczówna (Parczewska)* autorka wydanego w Wilnie zbioru poezji i wierszy w pismach.

Prof. Wołowicz autor monografji z dziedziny gleboznawstwa Ziemi Wileńskiej i trzech tomów geografji w latach 1915 — 16. Wreszcie dlaczegoż nie wspomnieć o tak hałaśliwej i charakterystycznej postaci, autorowi Almanachu, sądząc z jego wspomnień drukowanych obecnie w *Nowie*, nader sympatycznej, o żyjącym jeszcze hr. Wg. Milewskim, sławnym na całą Litwę redaktorze *Walki* z Kłamstwem i autorze broszur *Głos Szlachcica* itp.

H. R.

## Przegląd prasy.

### Smutny bilans. — Amerykańscy eksperci finansowi. — Trąd spekulacji.

Zbliża się koniec roku, kiedy to zazwyczaj bilansujemy zyski i straty naszego Państwa.

Jak się ten bilans przedstawia u wrót nowego roku?

Odpowiedź na to pytanie daje „Kurjer Łwowski”.

1) Przeniciliśmy własne siły, tworząc walutę złotą w okresie całkowitego wyczerpania sił finansowych kraju, bez oparcia się w tem o doświadczenie i zasoby zagranicy.

2) Przeniciliśmy własne siły w tej dziedzinie — poszliśmy jeszcze dalej, uchwalając dwukrotnie budżet ponad nasze siły.

Gdy ostrzeżenia te zostały zlekceważone — doszło do tego, że rząd koalicyjny uważał za pierwszy punkt swego programu użycie postulatów redukcji wydatków i zasilenie kapitałem z zewnętrznych kredytów krajowego i obcego pieniężnego. Z realizacją tych zamierzeń stoi i pada gabinet koalicyjny.

„Kurjer Polski” poświęca sporo miejsca amerykańskiemu ekspertowi finansowemu, w związku z przybyciem do Warszawy prof. E. W. Kemmerera.

Z artykułu tego warto przytoczyć analizę funkcji rzeczoznawców przez samych Amerykanów.

Sami Amerykanie z wielką dozą humoru ujmują nową funkcję swych finansistów i ekonomistów: jest to rzeczą naturalną—mówią—że w ślad za eksportem dolarów idzie wywóz naszych ekspertów, naszego mózgu i pracy. Nie sądzimy bynajmniej, że wynikiem naszej wielkiej popularności zagranicą lub zgłota wyższości naszych talentów i geniuszów. Złożyły się na to przyczyny bardzo realne. Stany Zjednoczone spośród wielkich mocarstw świata, z wyjątkiem Japonii, były jedynym państwem, które podczas wojny i po wojnie utrzymało budżet zrównoważony i walutę na parzystości. Stąd oczy świata całego zwracają się do nas, szukając albo porad albo pieniędzy, albo też jednego i drugiego. Bankierzy amerykańscy byłiby nieudolnymi zaiste szafarzami oszczęd-

ności narodowych, gdyby, finansując pożyczki zagraniczne, nie troszczyli się o los tych pożyczek w rękach nieznanym sobie bliżej ludzi i w nieznanym im warunkach, przeto też zalecają ubiegającym się o pożyczkę przyjęcie razem z dolarami ich zaufanego w charakterze rzeczoznawcy i doradcy.

W „Robotniku” zatakował pos. Niedziałkowski banki prywatne, oskarżając je o rozmyślną spekulację walutową.

Rzecz naturalna, nikt nie zaprzecza, że istotnych głównych powodów drożyzny niepodobna usunąć represjami w stosunku do poszczególnych kupców. Drożyzna, jako zjawisko gospodarcze, wymaga głęboko sięgających zarządzeń gospodarczych, by można było ją zahamować i ukroić. Ale nie ulega wątpliwości zarazem rzecz jedna: wśród czynników, sprządnających podłoże życia, rolę bynajmniej nie ostatnią w Polsce gra konsekwentna, świadoma działalność organizacji paskarskich, bądź jawnych, bądź tajnych; na taką działalność musi już reagować bezwzględna represja władz.

Dalej czytamy: Banki prywatne przestały u nas spełniać dodatnią—w ustroju kapitalistycznym—funkcję gospodarczą. Kapitał produkcyjny stał się spekulacyjnym. Czy jakkolwiek zakład przemysłowy może zaciągnąć w banku prywatnym pożyczkę—na warunkach możliwych—dla celów produkcyjnych? Czy nie jest sprawą znaną powszechnie, że kredyty państwowe dla banków idą po prostu do kieszeni bankierów?

Pocóż na żywym ciele kraju ma się tuczyć zabijającą chorobę ratunku robitwo? Dla naprawy położenia niema środków zbyt ostrych, zbyt energicznych, zbyt bezwzględnych.

W konkluzji pos. Niedziałkowski domaga się:

- 1) Rząd powinien przeprowadzić śledztwo co do udziału poszczególnych banków krajowych w ostatnich atakach na złotego, i winnych oddać pod sąd.
- 2) Rząd powinien wstrzymać kredyty wszelkiego rodzaju dla banków prywatnych.

d) w niektórych okęgach chów owiec o kierunku wielostronnym. Zgodnie z temi wytyczniami P.R.R. domaga się: zapewnienia stałego i nieograniczonego zbytu, ulepszenia środków przewozu (wagony chłodnie) kredytów, rzeźni i organizacji zbytu, opierających się przedewszystkiem na spółdzielniach wytwórców, przy poparciu samorządu i państwa, ulepszenia handlu (skasowanie sprzedaży „na oko”), normalizacji hodowli, szkolenia sił technicznych.

### W sprawie kryzysu przemysłu rolniczego.

Poparcie hodowli ziemniaków, ich kultury, przerobu i wywozu (wcześniejszych gatunków), pomoc dla przemysłu gorzalczygo, przez rozszerzenie zastosowania spirytusu dla celów technicznych, poparcie krochmalni, suszarni.

Zwiększenie plonów buraków cukrowych, obniżenie kosztów produkcji; dążąc stopniowo do zmiany obecnego systemu, w którym rozwój cukrownictwa opiera się wyłącznie na podnoszeniu cen cukru na rynku krajowym.

### W sprawie projektu ustawy o ochronie lasów.

Większość nieobciążonych słuzebnościami i nie uznanych za ochronne odosobnionych gruntów leśnych powinna wynosić 5 hekt. w b. dzielnicę Pruskiej, Kongresówki i Małopolski, 10 hekt. w województwach: białostockim, nowogrodzkim, poleskim i wolińskim oraz w okręgu wileńskim, wielkość lasów, w których plan urządzenia gospodarstwa leśnego może być zastąpiony programem gospodarczym powinna wynosić: w woj. pomorskim, poznańskim i tarnopolskim — 30 hekt.; na obszarze województw: pomorskiego, poznańskiego i tarnopolskiego — 30 ha; na obszarze województw: kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, łwowskiego, łódzkiego, stanisławowskiego i warszawskiego oraz powiatów: augustowskiego, kowieńskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, suwalskiego i szczytnickiego województwa białostockiego — 50 ha i na obszarze województw: nowogrodzkiego, poleskiego, wolińskiego, powiatów: białostockiego, bielskiego, grodzieńskiego, sokólskiego, wysokomazowieckiego i wolińskiego województwa białostockiego oraz okręgu administracyjnego wileńskiego 100 ha.

W pozostałych wnioskach P. R. R. domaga się rozszerzenia szkolnictwa zawodowego, rozwinięcia zadań wydziału ekonomiki drobnego gospodarstwa rolnych, zakazu sprzedaży płuc z uboju rytualnego.

**Stosunki handlowe Polski z zagranicą.**

### Handel polsko-amerykański.

Obroty handlowe pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej w pierwszym półroczu r. b. wykazały ogólny wzrost tak w dziele przywozu, jak i wywozu w stosunku do analogicznych cyfr z pierwszego półroczu 1924 r. Wartość przywozu wzrosła w okresie sprawozdawczym od 134,4 milion. zł. z 92,3 milion. zł. w okresie styczeń—czerwiec 1924 r. Do wzrostu tego przyczynił się w pierwszym rzędzie zeszytoczony nieurodzaj w Polsce i

związany z nim przywóz znacznej ilości zboża i maki pochodzenia amerykańskiego. Wartość wywozu wynosiła 4,4 milion. zł. wobec 2,8 milion. zł. w pierwszym półroczu 1924 r. Aczkolwiek względna cyfra wywozu wykazuje wzrost o 80 proc. to jednak absolutnie jej znaczenie jest bardzo nieznaczne i handel polsko-amerykański zamyka się bardzo niekorzystnym dla nas bilansem w wysokości niedoboru 130 milion. zł. wobec 89,4 milion. zł. w I-szem półroczu 1924.

**Handel polsko-rosyjski w listopadzie.**

W miesiącu listopadzie przybyło z Rosji do Polski ogółem 132 wagonów towarowych, z czego przypada na rudę żelazną 94 wagony; ryby 28 wagonów; antracyt 7; maki 2 i kawior 1. Wyślano z Polski do Rosji ogółem 89 wagonów w tem maszyn rolniczych 28; parafiny 23; tkaniny bawełnianej 19; naczyń emaljowanych 13 i pozostałych ładunków 6.

W tym czasie przeszło tranzytem przez Polskę z Rosji 386 wagonów, a do Rosji 468 wagonów.

**Wywóz zboża z Polski w wrześniu i w październiku r. b.**

W ciągu dwumiesięcznego okresu w październiku i w listopadzie r. b. wywieziono z Polski 87,3 tys. ton żyta, 30,9 tys. ton pszenicy, 38,3 tys. ton jęczmienia, 11,9 tys. ton owsa. Wywóz maki pszennej był stosunkowo mały — około 1,000 ton, maki żytniej wywieziono 3,9 tys. ton. Ilości zboża, wywiezione w okresie sprawozdawczym, są oceniane przez fachowców na czwartą część ogólnej ilości zbóż i maki, dysponowanych na wywóz w roku bież.

**Różnica pomiędzy spisem obecnym, a spisami przedwojennymi.**

Obecny spis ludności na Górnym Śląsku i w Ziemi Wileńskiej z d. 31 grudnia r. b. w porównaniu ze spisami przedwojennymi różni się przedewszystkiem swym znacznie większym zakresem badań. Rosyjski spis ludności z r. 1897 był o bardzo szczupłym zakresie, gdyż nie obejmował spisu mieszkań, ani żywego inwentarza, ani gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych. Na Górn. Śląsku natomiast odbywały się spisy jerojodycznie, nawet co parę lat, ale spisy ludności, spisy żywego inwentarza, spisy zawodowe, gospodarstw rolnych odbywały się oddzielnie i w różnych terminach.

Spis ludności z 31 grudnia 1925 r. będzie połączony ze spisem mieszkań, budynków, żywego inwentarza, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych oraz ze spisem miejscowości. Takie jednoczesne przeprowadzenie spisów jest wskazane zarówno ze względów oszczędnościowych, jako też dlatego, że w ten sposób zapobiega się niepokojeniom ludności częstymi spisami, a zebranie danych z różnych dziedzin życia w jednym terminie jest niezmiernie ważnym dla celów naukowych.

Z drugiej strony jednakże spis o tak olbrzymim zakresie wymaga pokonania szeregu trudności ze strony Państwa, jak też i społeczeństwa. Sama technika przeprowadzenia spi-

su z natury musi być bardziej skomplikowana. Nie można się więc ograniczyć do rozdania formularzy ludności, jak to miało miejsce przy spisach niemieckich. Zapisy bowiem wymagają kontroli i do kontroli ludzi dokładnie obznajomionych ze swemi zadaniami. Dlatego też do przeprowadzenia spisu powołani są specjali komisarze spisowi, którzy są szkoleni przez władze administracyjne.

Dokładne jednakże przeprowadzenie spisu o tak olbrzymim zakresie badań, przejawiającym się w dużej ilości dość skomplikowanych formularzy, wymaga poza wielkim nakładem pracy przygotowawczej ze strony władz spisowych należytego zrozumienia społeczeństwa, że każda z kwestyj, ujmowanych w arkuszach spisowych, jest ważną, że wszystkie rubryki formularzy winny być równie dokładnie wypełniane.

Należy mieć nadzieję, że Społeczeństwo Ziemi Wileńskiej, rozumiejąc doniosłość zadania oraz zdając sobie dokładnie sprawę z różnicy między piśmie obecnym a spisami przedwojennymi, nie pozwoli by spis przeprowadzony z tak wielkim nakładem prac przygotowawczych miał się nie udać. (zd)

## Z życia szachowego w Polsce.

Mający się odbyć w Warszawie na wiosnę 1926 r. Pierwszy Wschodni Turniej Szachowy o mistrzostwo Polski oraz Wschodni Kongres Szachowy, celem którego jest zorganizowanie życia szachowego na całym terenie Rzplitej, wywołał ruch wśród istniejących organizacji szachowych.

W tym celu w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie i szeregu innych miast rozpoczęły się, lub w najbliższym czasie rozpoczną się przedwstępne turnieje kwalifikacyjne, mające na celu ustalenie indywidualnych reprezentantów poszczególnych miast na turniej Wschodni.

W Wilnie, gdzie dotąd pomimo dużej ilości zwolenników gry w szachy, nie było żadnej organizacji szachowej, z inicjatywą kilku znanych amatorów związały się Komitet Organizacyjny celem założenia Wileńskiego Klubu Szachowego.

Celem W. K. S. jest propaganda i rozwój na terenie Wileńszczyzny gry szachowej, uznanej już dawno w całym świecie za żywotnik stałości i kultury danego narodu, gry, która dzisiaj w Anglii i Niemczech jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach i zakładach naukowych przez swój dodatni wpływ na kształcenie zdolności, siły woli i panowania nad sobą.

W. K. S. będzie urządził turnieje, matche, seansy, oraz zaznajmiał z najnowszymi postępiami teorii gry szachowej, prenumerując literaturę szachową; w związku z mającym się odbyć turniejem o mistrzostwo Polski, organizuje w Wilnie, w drugiej połowie stycznia turniej kwalifikacyjny, dla ustalenia dwóch miejsc, które Wilno ma oblicane. Oprócz tego turnieju projektowane są jeszcze podczas zimy 1925/26 turnieje o mistrzostwo Wilna za 1925 r. i dla ustalenia kategorii. (zd)

## Życie gospodarcze.

### Kalendarzyk podatkowy.

Dnia 29 b. m. płatny jest podatek od obrotu osiągniętego w miesiącu ubiegłym.

Podatek dochodowy od uposażeń płatny jest w 7 dni po dokonaniu potrącenia. Podatkowi temu podlegają uposażenia, począwszy od 2500 zł. rocznie.

### Uchwały Państwowej Rady Rolniczej.

Poniżej podajemy uchwały Państwowej Rady Rolniczej, które zawierają wytyczne do programu polityki rolnej oraz gospodarki rolnej:

### Traktaty handlowe, kwalifikacja eksportu.

Przyspieszenie zawarcia umowy handlowej z Czechosłowacją, rewizja traktatu z Austrią, (który utrudnia wywóz inwentarza żywego), zawarcie traktatu z Niemcami, przy utrzymaniu postulatów rolnictwa: bez dostatecznego zabezpieczenia wywozu ważniejszych ziemiopłodów z Polski do Niemiec, traktat ten zawarty być nie może.

Obstrzeżenie przepisów sanitarnych przy wwozie i przewozie przez Polskę zwierząt i mięsa z krajów, gdzie grasują częste choroby.

Standardyzacja eksportu powinna objąć tylko najważniejsze artykuły: mięso, masło, bydło, nasiona roślin koniczynowych i wprowadzać je należy stopniowo, na zasadzie rozporządzeń opartych na ustawie ogólnej. Wywóz jaj powinien być koncesjonowany za pozwoleniami minister. rolnictwa udzielanymi głównie spółdzielniom rolniczo-handlowym, przy stałej kontroli „stacji oceny jaj”, będącej organem ministerstwa rolnictwa.

**Wytyczne dla podniesienia opłacalności chowu inwentarza.**

Najważniejszymi kierunkami chowu zwierząt na całym obszarze Państwa Polskiego:

- a) kierunek mleczny bydła rogatego, obliczony na produkcję masła i sera.
- b) kierunek mięsny, reprezentowany przez chów trzody chlewnej, w części chów bydła rogatego, a także owiec i drobiu,
- c) produkcja jaj,

Najważniejszymi kierunkami chowu zwierząt na całym obszarze Państwa Polskiego:

a) kierunek mleczny bydła rogatego, obliczony na produkcję masła i sera.

b) kierunek mięsny, reprezentowany przez chów trzody chlewnej, w części chów bydła rogatego, a także owiec i drobiu,

c) produkcja jaj,

## Wyzwolenie S. Wyspiańskiego w Reducie.

Tytuł wielkiej tragedii ducha narodowego stał się dziwnym zbiegiem okoliczności symbolem zmagania się i zwycięstwa Reduty. Wyzwoliła się nareszcie z przesady, jakimi ją karmiono, hojniej zaiste, niż realnym poparciem. Ale przyszło i ono. Jakoś... może... wzruszyły się dusze i obojętne serca tym niegasnącym zapalem młodych kapitanów sztuki. Zrobiło się w tem niemrawem Wilnie to i owo. Najwyższy wysiłek nęrow i pracy dała Reduta i rozpięła wreszcie namiot swój wędrowny i sieni polawiaczy gwiazd zaciągnęła po połow dusz. Powitała Wilno Wyzwoleniem, mówiąc mu niem o sobie. I wzięła odrazu górną, czysty swój ton: natchnienia, szlachetnych chęci, dobrej woli i tego czegoś braterskiego, życiowego, ciepłego, co idzie od nich ku ludziom. Nowem, niezwykłym w sztuczności teatralnej powiłał tchnieniem.

Ogromny teatr Populanki na dzień otwarcia 23-XII przepełniony. Oto jest Wilno. Pójdzie, zawsze pójdzie, choćby je tam niewiem jak bałamucić fałszywymi opowieściami, pójdzie gdzie je ciągnie serce. I nie jest to szukanie sensacji, ciekawości, snobizm, tego wszystkiego niema w naszym społeczeństwie, obojętatem na

mody i żywsze drgnięcia życia. Ale właśnie gdy coś je pociągnie za sentyment, jest wierne i ufne. Dlatego też stawił się wszyscy, owego przedświątecznego wieczoru, strojni, świadomi uroczystości, zycielwie zaciekawieni. Nietylko zresztą Polacy, widzieliśmy licznych przedstawicieli rosyjskiego i żydowskiego społeczeństwa.

Punktualnie o 8-jej przy zapuszczonej kurtynie wygłosił jeden z Redutowców prolog, napisany na ów dzień przez p. Hulewicza, cokolwiek za długi, ale stosowny i piękny, zakończeniem zapowiedział, że tu się nie kłamstwem, a szczerością i jasną prawdą będzie ludzi wabić i karmić.

Po przydługim oczekiwaniu, olbrzymia widownia teatru z cicho kroczącym w łańcuchach Konradem, ukazała się naszym oczom. I akt I-szy się rozpoczął.

Na rozległym czasie i przestrzeni od lat wielu szuka Konrad Polski w niewolnej, starganej Ojczyźnie... Szuka ludzi silnych, mogących wnieść siebie i naród wzwyż. Czy tą potęgą bieżąc pieśń? Muza? Literatura? Poezja? Czy synteza przeszłości, spleciona z terażniejszem życiem zabłąkanego na manowcach niewoli narodu?

Niech się komedia gra, niech teatrum postaci scenicznych wypoicie, czego nie znaleźć wśród przeciętnych ludzi, niech porwie dusze w wyższe kręgi istnienia, niech zwołają i Gienjusza za przewodnika

obierz, niech jego głosu słucha za nakazem Konrada.

Wszak to najszczytniejsze, co czynić może ten naród, królewski przeszłością jedynie.

Alle ustawlony tak marjonetki swej woli, Konrad rozpoczął walkę z własnymi myślami, które się legną, bratnio, zabójczo podobne w sercach i myślach jego współbraci. Każdy z nich jest Konradem w jakiejś godzinie myśli. Każdy walczy na słowa z antagonistą i z własnym sumieniem, każdy zaprzecza i dyskutuje, szuka i pyta. Konrad za miliony myśli i cierpi wśród masek bezdusznych i gadatliwych. Ocalenia! Jest! Jest! Zakęcie Boga w modlitwie, której wniosła prostotę ubiera myśl tak wstrząsająca i prorocza, jak Improwizacja z Dziadów. Któż dziś bez najgłębszego wzruszenia potrafi usłyszeć słowa: O Boże, wielki Boże, Ty nie znasz nas Polaków, Ty nie wiesz, czemu być może stała Polska u Twych znaków! Nie ścierpię już niedoli, ani niewolnej nędzy. Sam sięgnę lepszej doli i tę przynioję jędy. Zwycięzę na tej ziemi, z tej ziemi Państwo wskrzeszę...

Nie ścierpił ten naród... i właśnie na tych Bioniach Krakowskich, u stóp Kopca i Wawelu zrodził się zbrojny czyn legionowy „by naród wstał na krwawą rzekę”, bo Hestia noza święcić kazala i pochodnię chwycić, by stała się dusza narodu wolna. Konrad wie już o dalszej drodze, wie o celu i jak trzeba walczyć, czego się pozbyc, by zwycięstwo, twarde

brutalne zwycięstwo stało się jego i narodu udziałem! Z wieścią tą pędzi do zaczarowanego sztuki, poezji, grobowem tchnieniem wniosłości królewskich truchel narodu... Poezjo precz, jesteś tyranem? „Pieścisz mię i usypiasz, dnie rabując niezwoitno, a rękę moją wstrzymujesz!” woła Konrad, wiaząc sennie osłupienie, pogodzenie się z losem niewolników. Odzrucie precz słowa, niech czyn porwie ich i uniesie po za rami i kinkietki teatru! Doremnie! Nie rozumieją, nie umięją innej gry. Opuszczają chwilową wniosłość, opada z nich jak szata, z tym momentem, gdy Konrad zdarł z nich zwykłe maski narodowego karnawału. Musi zostać sam. „Czy jesteś Polsko, tylko ze mną? Przekleństwo łzom, krew pali skroń, krwil!” Na to wotanie, Erynje posłuszne miecz mu dają, wraz z meką nadludzka, wężów spłot na czole, szarpania i bieg na osłep! „Szukają wyjścia w noc tę ciemną”, daremno! wszystkie drzwi zawarto... ale „gdy świt uczyłi bram” zjawi się prosty człowiek i owo wreszcie wrzecie. I okrzykiem więzy rwili! Rzuci się Konrad do walki, a z nim Erynje, bóstwa okrutnej, ale sprawiedliwej zemsty. I pójda walczyć o Polskę! I zwyciężą. I tak się stało w roku 1919, jako w 1903 zapowiedział Stanisław Wyspiański. „Rzeczy wielkie, należy grać z plejtmem. Gdy się to w grze artystów czuje, można przejść do porządku dziennego nad pewnymi indywidualnymi błędami, czy sposobami ujęcia.

Akt pierwszy odegrany z życiem,

we właściwym temple, wśród pięknych dekoracyjnie pomników wawelskich, miał zaledwie parę rzeczy, co do których mielibyśmy zastrzeżenia. Sposób deklamacji Karmazyna zbyt karykaturalny i zbyt smętna, szara, tragiczna wróżka, która wydaje się nam być raczej radośnym objawieniem, tego co idzie purpurową Sybilą, nie smętną, szarą postaciami. Harfarka natomiast ślicznie była pojeta, również Ojciec z córkami.

Nowością był trzeci akt: nie z maskami, lecz z żywymi ludzmi rozmowa Konrada. Straciła na tem tajemniczość i mistycyzm poematu, ale ogromnie się uplastyczniła, nabrała życia, zeszła niejako do poziomu, stała się bardziej zrozumiała.

Gienjusz wspaniale spełnił swe zadanie: potęgę martwej, lecz wielkiej, i głos i giest był trafny, końcowa scena z Erynjami była znakomicie ujęta i wyreżyserowana.

A Konrad? Cóż o nim pisać? Czyż to była gra? Było to głębokie owo, towiańczyków czucie i duchowe z widami łączenie. Wiersz i piękno rozciągały się w wierszach czarnych, lkały w głębi serc i sumień, głos wiał struny tajemniczych harf, grających w duszach ludzkich, a słowa poety wymawiane ze czią i miłością, płynęły jak zdroj ożywego napoju, co daje nieśmiertelność.

Za takie wrażenia jakież tu mogą być recenzje czy pochwały?.. Wdzięczność głęboka jeno.

Hro.

Z „Reduty“

Reduta na Pohulance gra dzisiaj po raz pierwszy komedję muzyczną Fredy i Moniuszki „Nowy Don Kiszot“ z udziałem prawie całego zespołu, wzmocnionego w chórach uczniami prof. Ludwiga.

W środę po raz drugi komedja Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka“.

W czwartek (Sylwestra) odbędą się dwa przedstawienia: o 6 ej dramat Rittnera „W małym domu“, o 9 ej po raz pierwszy komedja Bałuckiego „Dom otwarty“.

W dzień Nowego Roku o 12 ej po cenach znizonych do połowy, widowisko dla dzieci i ich wychowawców „Po Wilji“, złożone z pieśni i kolęd inscenizowanych, o 4-ej „Nowy Don Kiszot“, o 8-ej po raz czwarty „Wyzwolenie“ z udziałem całego Zespołu Reduty.

Organizacjom i stowarzyszeniom, szkołom i instytucjom, Zarząd Reduty wydaje bloczki, uprawniające członków do zniżek 50 proc. z których można korzystać każdego dnia na wszystkie miejsca w teatrze.

Artysta malarz

ADAM MIEDZYBŁOCKI

przyjmuje obstatunki na portrety. Adres: pl. Katedr. róg ul. Mickiewicza 1, m. 6 od godz. 10 rano do 4 po południu Ceny przystępne.

Listy z prowincji.

Zjazd Samorządów Powiatowych Polesia w Pińsku.

W okresie od 12 do 15 grudnia r. b. obradował w Pińsku zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych Wojew. Poleskiego i Nowogrodzkiego, urządzony staraniem miejscowych działaczy samorządowych, Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego z Warszawy (Związku Sejmików Powiatowych Rzplitej Polskiej). W zjeździe wzięł udział wojewoda poleski gen. Młodzianowski wraz z naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego przedstawiciel Min. Spr. Wewnętrznych radca Czerwiński, szereg posłów, przedstawiciele Zarządu Związku Sejmików: wice-prezes W. Gajewski, dr. M. Jaroszyński, J. Osmołowski i poseł A. Bogusławski. Miejscowy świat urzędniczy i działaczy społecznych był bardzo licznie reprezentowany.

Polesie stanowi odrębny teren gospodarczy i kulturalny, stosunkowo bardzo zaniedbany, to też samorząd powiatowy ma tu do wykonania olbrzymie prace, wymagające zbiorowego wysiłku i opracowanego planu. Stąd zjazd poświęcony został przede wszystkim sprawom gospodarczym, jak: przeglądowi prac dokonanych, gospodarce drogowej i rolnej, oraz zagadnieniom zdrowia publicznego w samorządzie. Szczegółowo był rozważany plan działania samorządu na polu popierania rolnictwa, głównie zaś uwaga w tej dziedzinie siłą rzeczy została skierowana na kwestję melioracji i osuszenia.

Trzydniowe obrady dały w wyniku bogate materiały do ustalenia dalszego planowego działania.

KRONIKA.

Dzisiaj — Tomasz Kantuńczyk. Jutro — Eugeniusz B. W.

Wschód słońca — g. 7 m. 45 Zachód „ — g. 3 m. 32

MIĘSKA.

— Ile kosztuje 1 sztuka papierosów „Triumf“. Ministerstwo Skarbu wyznaczyło nowe ceny na papierosy Triumf, mianowicie 14 groszy za sztukę.

— Z targowiska Ponarskiego. W dniu 21 b. m. na targowisku Ponarskim odbył się targ na który było dostarczone: 1) koni 42 szt. w cenie od 30 zł. do 350 zł., za sztukę, 2) bydła rogatego 57 sztuk, w cenie od 90 zł. do 250. za sztukę; 3) Świn 81 szt., w cenie od 20 zł. do 260 zł. za sztukę; i 4) cieląt 161 sztuka, w cenie od 12 zł. 26 zł. za sztukę. (I)

SPRAWY GOSPODARCZE.

— Świadczenia przemysłowe na r. 1926. Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Izbę Skarbową, że świadczenia przemysłowe na rok 1926 winny być wykupione bezwarunkowo do końca 1925 roku.

Winni niewykupienia w powyższym terminie świadczeń przemysłowych będą podlegały grzywnie od 3 do 20-krotnej państwowej opłaty za świadcstwo.

— Patenty będą tańsze. Władze Skarbowe przemianowały kategorję m. Wilna z II-ej na III-cią. Dotyczy to wykupywania patentów przemysłowych i obliczenia odnośnej skali. (I)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne zebranie Ligi Morskiej i Rzecznej. W dniu 30 grudnia rb. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Stow. Urzęd. Państw. (ul. Mickiewicza Nr. 9) odbył się Walne Zebranie członków Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
2) Wybór Przewodniczącego.
3) Sprawozdanie dotychczasowego Zarządu.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Wybory nowego Zarządu.
6) Program przyszłej działalności.
7) Wolne wnioski.

U BIAŁORUSINÓW.

— Sprawa ks. Godlewskiego. Prosząc w m. Żodziszkach ks. Godlewskiemu władze sądowe doręczyły akt oskarżenia, który według „Biel. Krynicy“ inkryminuje mu, iż:

1) W okresie czasu od 1921 do 1925 r. w granicach parafji Żodziskiej p. Świąciańskiego w Wileńszczyźnie, w rozmowach z ludnością wiejską tejże parafji, będącą w większości pochodzenia białoruskiego, niepublicznie szerzył przekonanie, że Białorusini w Polsce są niewolnikami, że o ile na terenach zaludnionych Białorusinami utrzyma się władza polska, będzie wprowadzona pańszczyzna, więc Białorusini winni są organizować się, by w odpowiednim momencie, gdy w Polsce wybuchnie jakiegokolwiek powstanie lub wojna, oderwać się od Polski i wzorem Litwy stworzyć Białorusi niezależną, że w tym celu należy nawet wznieść rewolucję, której w 1924 r. już się zrobić nie uda, lecz którą należy odłożyć do wiosny 1925 r. i że od czasu stworzenia niepodległej Białorusi nie trzeba będzie dawać tyle co dotąd rekruta, nie trzeba będzie płacić tak znacznych jak w Polsce podatków, a ziemia panów będzie podzielona między włościan, i że w ten sposób powstała Białorusi połączy się z Litwą lub Rosją, gdyż lepiej jest żyć w zgodzie z Litwinami lub Rosjanami niż z Polakami; tego rodzaju poglądy były rozpowszechniane wśród ludności białoruskiej w parafji Żodziskiej i nie spotykając się z żadnym sprzeciwem, podburzały tę ludność do oderwania od Polski terenów zaludnionych przez Białorusinów;

2) iż we wrześniu 1924 r. w kościele parafjalnym w m. Żodziszkach wygłaszał kazania, podburzające do nienawiści między Białorusinami i Polakami, nazywając Polaków bezbożnikami, odszczepiecami, oszustami, wrogami języka białoruskiego i Białorusinów.

Termin rozprawy sądowej jeszcze nie jest wyznaczony. Powyższe punkty aktu oskarżenia zacierpniliśmy z „Biel. Krynicy“ i na jej też odpowiedzialność podajemy. (o)

— Białorusini w Pradze Czeskiej. W połowie bm. odbył się ogólne doroczne zgromadzenie Stowarzyszenia „Białoruska Rada w Pradze Czeskiej“. Dokonano wyborów nowego prezydium, w skład którego weszli: pp. Zacharko, Wiarżynin i Lawski. (o)

— Kalendarz ścienny. Opuszczając prasę białoruski kalendarz ścienny przyozdobiony dziełami podobiznami literatów i działaczy białoruskich. Oprócz tekstu kalendarzowego umieszczono również spis białoruskich instytucji społecznych wraz z ich adresami. (o)

Z PROWINCJI.

— Nowa parafja. Ludność okolicy Olany w gminie Podbrzeskiej postanowiła samorzutnie zorganizować parafję. W tym celu ze zbieranych składek rozpoczęto budowę plebanji dla przyszłej parafji oraz innych budynków.

Prócz tego zwrócili się do kurji biskupiej z prośbą o przysianie im księdza. (I)

— W obronie własnej. Dnia 27 bm. nauczyciel Pożniak z pow. Świąciańskiego, bawiąc na urlopie w m. Turgiele w obronie własnego życia przed napadającym tłumem pijanych włościan miejscowych zastrzelił Józefa Sienkiewicza. (I)

— Skutki ostatniej śnieżycy. Ogółem w pow. Wileńsko-Trockim wskutek następstw ostatniej wielkiej śnieżycy zostało zniszczonych 1350 słupów telegraficznych. (I)

— Statystyka nieproszonych gości. W ciągu bieżącego roku na terenie pow. Wileńsko-Trockiego uściłowano przekroczyć granicę 760 osób. (I)

Z POGRANICZA.

— Dnia 28 bm. uciekł z Litwy i przekroczył naszą granicę koło Mejszagoly żołnierz litewski Antoni Lubar, który oświadczył, że jest Polakiem, i w armji litewskiej służył niechce. (I)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Samobójstwo. Dn. 27 bm. o g. 17 nieznanymi mężczyznami rzucił się do Wilji i utonął. Rysopisu denata brak. Trupa nie odnaleziono, wydobyciu z wody jedynie czapkę samobójcy.

— Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 27 bm. o g. 16 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapaloną lampą w jadłodelnit przy ul. Trockiej 1, zapalił się ubranie na Kosteckiej Marji, zam. Ostrobramska 25. Ogień został stłumiony przez obecnych. Przybyły lekarz pogotowia konstataował lekkie poparzenie i udzieliwszy Kosteckiej pierwszej pomocy odwiózł ją do szpit. sw. Jakóba.

— „Ślodka“ kradzież. Dn. 27 bm. o g. 7 w fabryce cuklerków Markusa, zam. W. Stefańska 7 skradziono przy pomocy włamania towaru na 1000 zł. Podejrzenia brak.

— Dn. 28 bm. o g. 0 m. 10 Derulicowi Wincentemu, zam. Połocka 21, skradziono ze strychu białe w. 15 zł. Sprawcą kradzieży w osobie Lopackiego Władysława, bez śladu miejsca zamieszkania.

— Kradzież liczników samochodowych. Dn. 27 bm. zameldowano o kradzieży liczników samochodowych wart. 600 zł. z garażu mieszczącego się przy ul. Mickiewicza 17, na skodzie Jankowskiego Kazimierza zam. Słupa 3. Kradzieży dokonano od dn. 24—25 bm.

— In flagranti. Dn. 27 bm. o g. 11 m. 30 zatrzymano Urplińskiego Hacklela, zam. Sołtńska 10 i Urplińskiego Blume, zam. Wilkomiarska 32, schwytych na gorącym uczynku usiłowania kradzieży z mieszk. nieobecn. portuczn. lekarza Leśkowieca, zam. Świąciańska 14.

— Kradzież futer. Dn. 27 bm. o g. 9 Lewit Dawid, zam. Wielka 44, zameldował, że ze sklepu jego mieszczącego się przy ul. Wielkiej 53 r. Hełmeńskiej skradziono 10 skórek barankowych i kołnierz futerany wart. 165 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

Na prowincji.

— Wściekły pies. Dn. 19 b. m. we wsi Ruchowoszczyzna, gm. Molodeczańskiej, ukazał się pies, który pogryzł mieszka. tejże wsi Damal Anastazję oraz kilka psów i świni, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Zachodzi przypuszczenie, iż pies ten był wściekły. O powyższym powiadomiono sąsiednie posterunki. (I)

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski. Dziś ukaze się doskonała operetka holenderska Vada Ennema „Królowa Montmartre“ z gościnnym występem primadonny teatru krakowskiego H. Kremorówny i wybitnego artysty teatrów warsz. S. Wolińskiego. W rolach główniejsz. nadto wystąpią: S. Kosikowska, L. Sempolińska, B. Witowski, Z. Buskiewicz i inni. Dyryguje W. Szczepański. Operetka ta ze względu na interesującą treść, muzykę oraz świetne wykonanie zdobyła ogólne uznanie publiczności. Ceny znizone.

— W czwartek odbędzie się wieczór sylwestrowy o specjalnym programie: piosenki, sketsche, produkcje taneczne, monologi humorystyczne.

— Poranek pieśni i tańca. Ze względu na wielkie powodzenie artystyczne w piątek 1 stycznia o g. 12.30 pop. powtórzone będzie poranek pieśni i tańca, poświęcony kompozytorom polskim. Udział biorą pp. J. Krużanka, H. Laszkiewiczowa, A. Sukiewicz. Przy fortepianie W. Szczepański. Ceny najniższe.

— Poranek instrumentalno-wokalny. W niedzielę 3 stycznia o g. 12.30

pop. w sali Teatru Polskiego („Lutnia“) odbędzie się poranek instrumentalno-wokalny, poświęcony muzyce niemieckiej. W programie najcenniejsze utwory muzyki pieśniarstwie i skrzypcowej w wykonaniu wybitnych solistów: Z. Bortkiewicza-Wylezińskiej (śpiew) Wład. Derwiesza (śpiew) i A. Kontorowicza (skrzypce). Ceny najniższe.

Ruch wydawniczy.

— W sprawie „Bibliografji filologii klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce za lata 1911—1925“ Przerwana wskutek wypadków wywołanych wojną światową „Bibliografja filologii klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce“ znacznie ukazywać się w dalszym ciągu, a mianowicie Bibliografja za lata 1911—1925 pojawi się w następnym roczniku „Eos“ Ułożenia Bibliografji podjął się dotychczasowy jej wydawca, prof. Dr. Wiktor Hahn. Celem uzyskania jak największej dokładności uprasza redakcja wszystkich autorów o nadesłanie prac, względnie tytułów prac z zakresu filologii klasycznej i literatury humanistycznej w tym okresie czasu wydanych, przedewszystkiem chodziłoby o artykuły pomieszczone w czasopiśmie i dziennikach, z najrozmaitszych powodów nieraz zupełnie niedostępnych.

Wszelkie przesyłki prosimy skierować wprost pod adresem prof. Dr. Wiktora Hahna (we Lwowie, ul. Dzwonniczego 9 1 p. (najdalej do dnia 31 stycznia 1926.

Rozmaitości.

Samoloty bez pilotów.

Próby kierowania samolotów za pomocą fal elektrycznych dety w Anglii bardzo pomyślne wyniki. W granicach objętych wzrokiem, trzy małe maszyny bez pilota odbywały, kierowane falami bez drutu, ruchy takie same, jak pod obsługą pilota. Następne usiłowania zmierzają do kierowania samolotem nawet poza sięgłość wzroku operatora, obsługującego przyrząd iskrowy. (g)

Mody.

Suknia—kapelus.

Moda powinna być odważna. Dowodem tego twierdzenia jest świeżo wypuszczony model strojnej sukni—kapelusza.

W ostatnich czasach kapelusze bardzo rzadko był noszony przy strojach sukniach, prawie że zarzucono był zupełnie i zeszedł do niedźnej roli ochraniającej głowę kobiety przed deszczem, słońcem czy też mroźnym powiatem, przestając istnieć jako „stroj“ i „ozdoba“.

Za to teraz wymyślony został nowy model kapelusza, tworzącego nierozdzielną całość z suknią.

Jest to demier cri mody, lansowany obecnie w Paryżu i Ameryce.

Suknia jest wycięta zupełnie na ramionach, za to z wysokim kołnierzykiem, który przechodzi w rodzaj „kominarki“ zaplananej nad uchem z jednej strony; kominarka zaś łączy się w jedną całość z rondem kapelusza, oczywiście z tego samego, co suknią materiału.

Suknia przytrzymuje kapelus, kapelus zaś jest jedynym podtrzymałym dla sukni, nie mającej żadnych ramiatek i trzymającej się jedynie na „kominarce“.

Laseczka, ozdobiona długą jedwabną frendzią do koloru sukni, kompletuje tę najmłodniejszą tualete.

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9—10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

W. Z. P.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszko zamieszkały w domu Nr. 15 przy ul. Zamkowej w Wilnie, na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31-go grudnia 1925 roku o godz. 12-tej w połud. w domu Nr. 8 m. 2 przy ulicy Miłej w Wilnie, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urzędzenia mieszkaninowego i ubrań, należących do dłużników Bolesława Rudelpho i Antoniny Józefowiczów de Robertini, oszacowanej dla licytacji na sumę 1.322 zł. na zaspokojenie pretensji Dominika Tarasiewicza w sumie 1.000 złotych z procentami i kosztami.

Komornik Sądowy (—) J. Lepieszko.

Okazyjnie

do sprzedania szory francuskiego wyrobu dla pojedynki. Wiadomość Kalwaryjska 8 m. 4.

Sprzedaje się

lukusowe parokonne sanie i sanki-bieguny. Uprząż angielska. Doziedziecie się: ul. Wielka 46 Biuro Wojewódzkiego

Zgubiona

Książeczka Stanu Służby Oficerskiej Nr. 146. Wydana przez P.K.U. Wilno na imię ppor. rez. Katiłowicza Konstantego, u-nieważnia się.

Agiencji-ki

potrzebne. Wysoka prowizja pewny zarobek. Zgłaszać się Nowogrodzka Nr. 30 „Wenus“.

Wszystkich,

którzy posiadają jakiegokolwiek informacje o miejscu pobytu p. J. Adwigi Frani, córki R'eksandra i Aleksandry Mikinaff, ostatnio w 1914 r zamieszkałej w Kownie, uprasza się o nadesłanie takowych do Kolegium Wileńskiego Ewangelicko Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna 11.

Pracownia

Zębów Sztucznych Ł. Minkier, ul. Wileńska 21.

Rutynowana

Nauczycielka

studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowszą skróconą metodą dla obcojęzycznych — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki 8 m. 4.

Dama z dyplomem

„Institute de Beauté“ w Paryżu, otwożyła w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 37, m. 1 (tel. 657) Instytut pielęgnacji w którym stos. się ost. nowości parysk. w tej dziedzinie. Masarsz twarzy. Usuwanie zmarszczek i wągrow. Masque pâte W. Z. P. Nr. 58.

Polska Drukarnia

Nakładowa

„LUX“

WILNO,

ul. Żeligowskiego 1.

KIESZONKOWY KALENDARZYK INFORMATOR na rok 1926 wyszedł z druku i powinien się znaleźć w ręku każdego, zawiera oprócz Kalendarjum INFORMATOR URZĘDOWY... CENA 40 GROSZY... Maszynistka poszukuje posady z praktyką. Dowiedzieć się ulica Adama Mickiewicza Nr. 33, m. 4 od godz. 11 do 3. Dla M. G.

Już wyszły z druku: Wil. Kalendarz Informacyjny na 1926 r. 140 str., 14 ilustr., 4 tabl. statyst. cena 2 zł. Kal. Poradnik Kolejowca Polsk. na 1926 r. 208 str. z portretem P. Prezydenta R. P. cena 2 zł w opi. 3 zł. Wydawnictwo księgarńi Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w kioskach T-wo Ruch“.

Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszko, zamieszkały w domu Nr. 15 przy ul. Zamkowej w Wilnie, na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30-go grudnia 1925 r. o godz. 10-tej rano w domu Nr. 5 m. 7 przy ul. Bosackowej w Wilnie i w domu Nr. 29 przy ul. Rudnickiej, w sklepie towarów bławatnych, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urzędzenia mieszkaninowego i towarów bławatnych, należących do dłużnika Hirszy Wiewlera, oszacowanej dla licytacji na sumę 10,157 zł. 95 groszy, na zaspokojenie pretensji Noacha Kapłana w sumie 9,000 zł. z procentami i kosztami. Komornik Sądowy (—) J. Lepieszko.

Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszko zamieszkały w domu Nr. 15 przy ul. Zamkowej w Wilnie, na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31-go grudnia 1925 roku o godz. 12-tej w połud. w domu Nr. 8 m. 2 przy ulicy Miłej w Wilnie, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urzędzenia mieszkaninowego i ubrań, należących do dłużników Bolesława Rudelpho i Antoniny Józefowiczów de Robertini, oszacowanej dla licytacji na sumę 1.322 zł. na zaspokojenie pretensji Dominika Tarasiewicza w sumie 1.000 złotych z procentami i kosztami. Komornik Sądowy (—) J. Lepieszko.